



TRYBUNA POLITECHNIKI

Organ KU PZPR, ZD ZMP, ZOZ ZZNP, KU ZSP i Rektoratu Politechniki Śląskiej
Rok III. Gliwice dnia 10 stycznia 1955 r. Nr 1 (19)

Dobrymi wynikami w sesji zimowej uczczymy II Zjazd ZMP

Stalownicy dają więcej wytopów, murarze układają w ciągu dnia więcej cegieł, górnicy wydobywają więcej węgla, rolnicy walczą o coraz lepsze plany... a my?

My mamy się przede wszystkim uczyć.

Starannie i rzetelnie przygotowane i zdane egzaminy w sesji zimowej najlepiej obrazują naszą pracę przedzjazdową.

Według prowizorycznych obliczeń

mi studentów lat starszych i to jest naszym błędem...

Duży wpływ na wyniki w nauce ma dyscyplina studiów. Czyżby tego jeszcze nie zdążyły zrozumieć lata magisterskie, na których właśnie jest najgorzej?

Dziwimy się jak to się dzieje, że studenci lat magisterskich zdają egzaminy nie w okresie sesji, lecz w międzysesyjnym, to znaczy od września do stycznia jak to jest np.

STN-ów aktywnie zajęli się nie tylko własną nauką, ale przygotowaniem do sesji wszystkich studentów własnego semestru czy grupy. Dotychczas jakoś tego nie widać. Tegoroczna zimowa sesja powinna być lepsza niż inne. Ciągłe poprawiają się warunki studiów. Korzystamy z bardzo szerokiej pomocy profesorów i sił naukowych, którzy rzeczywiście chcą nam pomóc i pomagają bardzo wydatnie.

Ponadto obecna sesja obrazuje naszą pracę przedzjazdową.

Pokażmy, że jesteśmy godni zaufania.

Z KONFERENCJI PRZEDZIAZDOWEJ



Ostatnio odbyła się Uczelniana Konferencja ZMP, na której wybrano delegatów naszej uczelni na II Zjazd ZMP. W Konferencji obok delegatów poszczególnych semestrów wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych, uczelnianych i organizacji młodzieżowych, m. in. przedstawicielka KW PZPR w Stalino-grodzie TOW. TWAROGOWSKA, którą nasz reporter sfotografował w czasie przyjacielskiej pogawędki z I sekretarzem KU PZPR TOW. URBANIAKIEM. O obradach Konferencji czytaj wewnątrz numeru.

Z okazji Nowego Roku przesyłamy wszystkim Czytelnikom, Korespondentom oraz Współpracownikom życzenia osobistej pomyślności, dobrych wyników w zimowej sesji egzaminacyjnej oraz owocnej pracy dla rozwoju potęgi i szczęścia naszej Ludowej Ojczyzny.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

w tej chwili około 15 proc. studentów jest nieprzygotowanych do sesji. A kiedyż oni się przygotowują? Przecież zostało zaledwie kilka dni. Powiecie, że Konferencja Uczelniana powinna się odbyć wcześniej, by pokazać, że właśnie na naukę trzeba położyć nacisk? To nie jest wina konferencji. O sesji trzeba myśleć już w pierwszym dniu rozpoczynającego się semestru a wówczas unikniemy tego rodzaju niespodzianek

Myśmy jednak nie zawsze o tym myśleli, ale myślał o tym wróg. Nie można bowiem inaczej nazwać tego, który początkującym studentom już w pierwszych dniach września mówił: „Co? Uczyć się na bieżąco? Ależ, przesada, do nauki jest przeznaczony okres przedsesyjny i sama sesja”, albo... „Starosta grupy nie powinien być zbyt rygorystyczny, bo przecież trzeba ułatwić życie studentom!”

Organizacja ZMP-owska na wydziałach uważała widocznie, że to jest mało ważne, bo przechodziła nad tym milcząc do porządku dziennego.

Właśnie dlatego na I roku wydziału chemicznego jest duży procent niedostatecznych z matematyki (zresztą nie tylko na wydziale chemicznym), dlatego jest około 80 proc. nieudanych kolokwium z fizyki, dlatego niezdane kolokwia z chemii na wydziale bud.-przem., dlatego w końcu masowo uciekają z uczelni studenci lat pierwszych.

Za słabo pracowaliśmy z nimi — mówili delegaci, nie wykorzystaliśmy do pracy z pierwszymi lata-

na II roku magisterskim wydziału inż.-bud. Dzieje się to właśnie dlatego, że będąc 5 lat na Politechnice nie zdążyli się jeszcze przyzwyczaić do dyscypliny studiów, a może... już się odzwyczaili? Co na to Zarząd Semestralny ZMP, dlaczego również poddał się tej atmosferze?

Podstawową komórką w naszej pracy jest grupa ZMP-owska. Bierzmy przykład z drugiej grupy III r. eksploatacji wydziału górniczego, która dobrze się uczy i dobrze pracuje. „Nauka i najlepsze wyniki w sesji zimowej to nasza praca przed II Zjazdem...” mówi kolega Chryczyk, starosta tej grupy. Chcemy, by grup, które tak pojmują naukę było jak najwięcej!

Przygotowanie do sesji byłoby z pewnością lepsze, gdyby członkowie

Radziecki gość na Politechnice Śląskiej



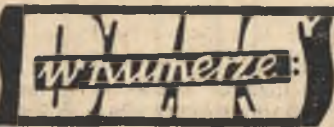
Prof. A. Moisiejew oraz prof. St. Ochęduszek przeglądają prace przejściowe studentów w katedrze ciepłych maszyn wirnikowych.

Z końcem ub. roku odwiedził wydz. mech.-energetyczny prof. dr inż. A. Moisiejew — kierownik katedry turbin okrętowych Leningradzkiego Instytutu Budowy Okrętów, autor wielu książek m. innymi wydanego w języku polskim podręcznika „Obliczenia wytrzymałościowe turbin parowych” (PWN. 1953).

Profesor Moisiejew zapoznał się z działalnością szeregu katedr wydz. mech.-energetycznego oraz laboratorium metaloznawstwa żywo interesując się ich wyposażeniem, problematyką wykładów i ćwiczeń oraz poziomem nauczania.

Korzystając z pośrednictwa „Trybuny Politechniki” prof. A. Moisiejew wyraził naszej uczelni życzenia dalszego rozwoju i sukcesów na polu pracy dydaktycznej oraz osiągnięć w pracy naukowo-badawczej.

Gra



- Czas skończyć z biernością polityczną studentów!
- Przed sesją na SW
- Po spotkaniu z Czytelnikami
- Dookoła Polski
- „Jambolajo” i co dalej?
- Trybuna Korespondenta
- Migawki z DS Barlickiego 1
- SPORT

TRYBUNA POLITECHNIKI gratuluje nowemu kandydatowi nauk technicznych



prof. J. Ledwoniowski

Zakłady wydzielone walczą o obniżkę kosztów własnych

Zakłady wydzielone naszej uczelni przygotowują się obecnie do konferencji partyjno-ekonomicznej, której tematem będzie obniżka kosztów własnych. Przygotowania do konferencji są już na ukończeniu. Inicjatywa zwołania konferencji jest bardzo słuszną, niemniej jednak zdaniem niektórych kierowników zakładów wydzielonych byłoby celowym zwołanie takiej konferencji już o wiele wcześniej, gdyż na poszczególnych zakładach wydzielonych istnieje poważna, a dotąd jeszcze mało wykorzystane źródła obniżki kosztów własnych. Z drugiej zaś strony, niektóre zakłady mają na tym polu już poważne osiągnięcia.

I tak np. Zakład Fotografii Dokumentarnej i Naukowej, którego

Mija 10 lat od chwili wyzwolenia Śląska

W związku z 10 rocznicą wyzwolenia Śląska powołany został przed kilkoma dniami Uczelniany Komitet Obchodu X-lecia Wyzwolenia Śląska. W skład Komitetu weszli przewodniczącym prof. Fr. Staub, z-ca przew. dyr. A. Przywara oraz członkowie: doc. Mazoński, stud. stud.: Zielonka i Nieroba. W skład Komitetu weszli także liczni pracownicy naukowi oraz studenci pracujący w sekcjach: organizacyjnej, dekoracyjno - wystawowej, propagandowo - wydawniczej, imprezowej oraz gospodarczo-financejowej.

Komitet rozpoczął już swą działalność planując szereg ciekawych imprez i uroczystości, które odbędą się w miesiącu styczniu na naszej uczelni, jak również w ramach uroczystości ogólnomiejscowych.

Szczególony program obchodów jak również szereg ciekawych artykułów okolicznościowych zamieścimy w specjalnym wydaniu - TRYBUNY POLITECHNIKI, która ukaże się 26 stycznia br.

Tegoroczna sesja zimowa i okres zaliczeń zbiega się z wieloma ważnymi wypadkami na arenie międzynarodowej oraz wewnątrz kraju.

Dzień 5 grudnia ub. r. w którym staneliśmy przed urną wyborczą zapisał nową złotą zgłoszką umocnienie władzy ludowej, konsolidację wewnętrzną państwa i szeroki udział najszerszych mas w rządzeniu naszym krajem. Robotnik i chłop, inteligent pracujący i student, żołnierz i spółdzielca oddając swój głos na kandydatów Frontu Narodowego uodrodnili raz jeszcze swą wolę dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny, umocnienia władzy ludowej.

W okresie zaliczeń staneliśmy w obliczu dalszego zacieśniania się więzów przyjaźni i wspólnych poglądów Państw Demokracji Ludowej, co znalazło swój wyraz w deklaracji po Konferencji Moskiewskiej.

W okresie tym rządy państw kapitalistycznych odrzuciły możliwość pokojowego rozwiązania problemu Niemiec i utrwalała pokój w Europie.

Fakty te winny być dla nas hasłem do dalszego umocnienia obronności kraju i do wzmocnienia wysiłków nad należytym przygotowaniem się do sesji zimowej, na Studium Wojskowym.

kierownikiem jest tow. Stefan Poloński, dzięki podniesieniu kwalifikacji pracowników obniżył ilość odpadów materialowych i wybraków o 10 proc. od przewidzianego normatywu. Do tego sukcesu przyczyniło się między innymi pełne wykorzystanie aparatury posiadanej przez Zakład. Podobne osiągnięcie notuje Zakład Produkcji Skryptów i Powielarnia, którego kierownikiem jest ob. Tadeusz Matula. W zakładzie tym odpady materialowe zmniejszono z 15 na 10 proc., co daje poważne sumy oszczędności rocznie. Oszczędności osiągnąć można także przez angażowanie do poszczególnych zakładów pracowników etatowych, którzy wykonywaliby prace w ramach zakładu przy kosztach o wiele mniejszych niż dotąd, gdzie prace wykonywane są w ramach zakładu jako zleczone.

Obniżkę kosztów własnych osiągnąć się także przez podwyższenie jakości produkcji, a co za tym idzie - przez najszerze stosowanie najlepszych i najnowocześniejszych urządzeń. Tymczasem istnieje wypadki, w których cenne urządzenia stoją niewykorzystane. I tak np. na interwencję Zakładu Fotografii Dokumentarnej i Naukowej w sprawie nowoczesnego aparatu do kopiowania „zamrożonego” przez Rektoraat w jednej z sal wydziału górniczego, Rektoraat jedną część tego cennego aparatu przydzielił „natrętnemu” Zakładowi Fotografii, drugą zaś... Zakładowi Produkcji Skryptów. W efekcie ani jeden ani drugi Zakład nie ma z niego żadnego pożytku. Również Zakład Badań Wodociągów i Kanalizacji skarży się na traktowanie po macoszemu jeżeli idzie o przydział nowoczesnej aparatury naukowej ze strony Rektoraatu.

Jesteśmy przekonani, że konferencja ekonomiczno-partyjna, która ma się odbyć w drugiej połowie stycznia br. postawi wszystkie te sprawy na właściwej płaszczyźnie i zakłady wydzielone staną się wzorem dla całej naszej uczelni, jak należy walczyć o obniżkę kosztów własnych.

Zyczymy owocnych obrad!

— zes —

Przed sesją na SW

Nasza Partia i Rząd żąda aby przyszły inżynier i oficer rezerwy zdawał sobie sprawę z obowiązków ciężących na nim i stanowisku jakie winien zająć w świetle przytoczonych wypadków.

W zrozumieniu ważności zagadnień obronności kraju i poziomu wykształcenia wojskowego każdego studenta, zbliżająca się sesja zimowa i jej wyniki winne odzwierciedlić przywiązanie do Ludowego Wojska Polskiego.

Kadra Studium Wojskowego w semestrze zimowym dołożyła wiele starań ażeby w przystępny sposób i na należytych poziomach pod względem metodycznym przekazać studentom materiał zawarty w programie szkoleniowym. W pracy dydaktycznej wiele pomogły narady robocze organizowane z aktywnym poszczególnych lat nauki, na których

cie przygotowująca się do zajęć i pytań kontrolnych, systematycznie uczęszczają na wykłady czego dowodem jest fakt, że wielu studentów przy zaliczeniu nie ma żadnych kłopotów.

Studenci IV roku nauki po uzyskaniu zaliczenia będą zdawać egzamin ustny.

Studium wojskowe organizuje konsultacje, których zadaniem jest wyjaśnienie niektórych trudniejszych zagadnień.

W interesie każdego studenta leży obecność na konsultacjach i należyte przygotowanie się do egzaminu.

Posiadane wiadomości, zewnętrzny wygląd, należyta postawa i dyscyplina — oto momenty, które złożą się na ogólną ocenę.

Dużą pomocą w przygotowaniu się do egzaminu winna być biblioteka Studium bardzo często z niewła-



Z uwagą słuchają studenci wykładów z wykształcenia wojskowego, wiedzą bowiem o tym dobrze, że trzeba doskonale opanować wszystkie wiadomości potrzebne przyszłemu oficerowi Ludowego Wojska Polskiego.

omawiano proces nauczania i drogi wiodące do usprawnienia szkolenia wojskowego.

Bazując na wypowiedziach studentów i kontroli zajęć należy stwierdzić, że Studium Wojskowe dużo pracowało nad tym, by każdy wykład czy ćwiczenie w terenie były na wysokim poziomie, by studenci z zajęć odnieśli jak największą korzyść.

Poważną część studentów należy-

domych powodów przez studentów omijana.

W okresie przedegzaminacyjnym cała Kadra Studium Wojskowego wyciąga do studentów przyjazną żołnierską rękę celem udzielenia im pomocy w przygotowaniu się do egzaminu. W czasie egzaminu natomiast z całą surowością oceniać będzie posiadane wiadomości.

Kier. Studium Wojskowego
ofic. M. Baranowski

Jesteśmy do sesji przygotowani

Sesja już przed nami a jak przedstawiają się wyniki w przygotowaniu do obecnej sesji? U wielu studentów praca ta trwa przez cały czas — od początku semestru, są jednak koledzy, którzy mniej się przykładali do nauki a są także mniej zdolni którym nauka sprawa mniejsze lub większe trudności. Dla stwierdzenie przygotowania do sesji i usunięcia trudności w ub. miesiącu odbyło się zebranie grupy.

Podczas zebrania grupy przemysłowo-komunalnej II roku wydziału inżynierii sanitarnej przeanalizowano pracę i wyniki nauki poszczególnych kolegów. Wypowiadali się oni w jakich przedmiotach mają trudności i z czego one wynikają.

Ponieważ sesja obecna będzie wymagała większego wkładu pracy Zarządu Wydz. ZMP i ZSP uchwały, że koledzy słabsi mają się zwracać indywidualnie do kolegów zaawansowanych w nauce

a oni w miarę możliwości będą im wyjaśniać i pomagać. Kolegów tych miała wyłonić grupa po uzgodnieniu z zarządem.

Grupa przemysłowo-komunalna wybrała kolegów Nikla, Horbaczka, Osierdę i Żurawskiego, którzy już przedtem pomagali innym.

Rozpatrywano też sprawę kolegów dojeżdżających, którzy mają pewne trudności w nauce. W związku z wolnymi miejscami w domach studenckich kolegów tych będzie można na okres sesji umieścić w akademikach, zwiększając im czas do nauki, który tracili podczas dojazdów. Koledzy ci zgłoszą się do organizatora grupy a on wspólnie z mężem zaufania załatwi tę sprawę. Tak więc intensywna praca każdego studenta i odpowiednia pomoc powinna dać dobre wyniki w tej sesji.

Paweł Hanus
wydz. inż.-bud. II r. gr. 4

Zbliża się II Zjazd ZMP

Czas skończyć z polityczną biernością studentów!

Wielkimi krokami zbliża się II Zjazd organizacji ZMP-owskiej. Przygotowujemy się do niego już od kilku miesięcy. Chcemy tak pokierować pracą organizacji by przywitać dzień II Zjazdu sukcesami, by mieć poczucie dobrze spełnionych obowiązków. Oto były myśli przewodnie Konferencji Uczelnianej zwołanej w celu wyboru delegatów na II Zjazd.

W szerokiej dyskusji omówiono pracę przedzjazdową.

Wykopki, praca przy budowie stadionu sportowego, wyjazdy ekip łączności miasta ze wsią, praca w zespołach artystycznych, udział w pracach Frontu Narodowego, no i wzmózona nauka — oto prace, które wykonaliśmy przed II Zjazdem.

Czy jednak zawsze dobrze pracowaliśmy, czy powierzone nam zadania zostały wykonane bez braków? Nie zawsze. Wykazała to dyskusja.

Organizację ZMP-owską cechuje kampanijność w pracy. Przychodzi się po prostu od jednej akcji do drugiej, nie ma systematyczności w pracy, co oczywiście pociąga za sobą przykre skutki.

Gdyby prowadzono np. systematycznie pracę szkoleniową z aktywem nie miało by uzasadnienia powiedzenie: „nasz aktyw jest jeszcze za słaby” lub „posiadamy wśród naszego aktywu rutynowanych kolegów, niestety pozostających w wielu wypadkach na dość niskim poziomie ideologicznym”.

Tak, szkolenie to stara ale dobra forma pracy i należy ją kontynuować!

Albo jeszcze jedno z dyskutowanych zagadnień. Czy studenci interesują się życiem politycznym, czy dają wyraz zrozumieniu sytuacji międzynarodowej? Nie zawsze.

U większości studentów brak bojowości, zdecydowanej postawy. Nie organizujemy wieców i manifestacji w związku z sytuacją polityczną. Pomijamy niemal milczeniem tak doniosłe wydarzenie jak konferencja genewska, moskiewska itd.

„Czas skończyć z biernością polityczną studentów” mówił kolega Warnes.

Możność studiowania, pokojowego życia w pracy zawdzięczamy pokojowej polityce naszej Partii i Rządu. O słuszności tej poli-

tyki nie trzeba nas chyba przekonywać.

Organizacja ZMP-owska silniej powinna zainteresować studentów życiem politycznym — oto jeszcze jedno z aktualnych zadań wymagających systematycznego pokierowania.

O tych i wielu innych jeszcze sprawach na naszej uczelni powiedzą z pewnością na II Zjeździe nasi delegaci.



Przedstawiamy naszych delegatów na II Zjazd ZMP. Od lewej: Dariusz Spyra, przodujący student wydziału budownictwa przemysłowego, Gizela Jacak — czołowa aktywistka Studenckiego Towarzystwa Naukowego i organizacji ZMP-owskiej wydziału chemicznego oraz Zenon Cieślak, przewodniczący ZU ZMP.

Wychowanie nowego człowieka naczelnym zadaniem ZMP

Tadeusz Kościuszko, Maria Curie-Skłodowska, gen. Karol Świerczewski — można by długo wymieniać nazwiska ludzi, którzy są światłami przewodnimi ludzi, których

równocześnie przodownikami nauki. Nie obawiamy się przyjść na egzamin czy wykład w czerwonym krawacie, nie boimy się uprzedzenia ze strony profesora.

pomnijmy o kształtowaniu charakterów, o rozwoju socjalistycznej świadomości.

Nie możemy pozwolić, aby powtórzyły się chuligańskie wybryki, jakie miały miejsce choćby na wydziale chemicznym.

Stara moralność zbankrutowała, socjalistyczne wychowanie zwyciężyło. Tam zaś, gdzie młodzież pozostawiona została sama sobie, tam działo się źle.

Weźmy przykłady: kol. Szymaszek za chuligańskie zachowanie — aresztowany i skazany; kol. Domagała gra w karty, śpi tylko do... 12,00 — oczywiście czasu na wykłady nie ma; kol. Rurańskiego „siła” tak rozpiera, że musi bić swoich najbliższych przyjaciół; Sroka, o którym pisaliśmy ostatnio... Jak wiemy, skutki tych „zabaw” — wydalenie z Politechniki.

A te różne napisy na stołach i ścianach, niszczenie gazetek, zachowywanie na studium wojskowym — czy to nie wroga robota i elementarny brak kultury?

A ten konieczny „piękny” styl rozmowy — żargon studencki, którym nasi przyszli inżynierowie posługują się tak chętnie, nie tylko na studium, ale w najbardziej towarzyskich rozmowach.

Skończymy wreszcie z drobnomieszczańskim pojęciem „Ty nie rusz mnie, ja nie ruszę ciebie”, a wtedy zniknie taka sytuacja.

Aby na przyszłość uniknąć tego, musimy lepiej poprowadzić pracę polityczną, otoczyć studentów szczególnie z lat pierwszych od początku większą opieką — dać im kulturalną rozrywkę: kino, teatr, zabawy — tylko nie takie jak ostatnio organizowały wydziały budowlane, ich cel rozrywkowy był bardzo słabo widoczny („bogaty program artystyczny” — Red.).

Musimy bardziej uaktywnić studentów. Wszyscy przewodnicy nauki to równocześnie społecznicy, którzy swą pracą pociągają innych. I na to trzeba położyć szczególny nacisk.



Uczelniana Konferencja ZMP. Fragment sali obrad.

praca jest dla nas przykładem i wzorem.

Wychowanie nowego człowieka podobnego typu to ciągła walka, owocna walka. Bo popatrzymy na osiągnięcia ZMP od I Zjazdu aż do chwili obecnej...

Dzisiaj aktywista ZMP-owiec jest

To nie jest przypadkowe, jest to wynikiem nieustępliwej pracy i walki Partii.

Rozwiał się męt profesorów zapatrzonych w dal i raczących spotykać się z nami raz do roku przy egzaminie. Dziś profesorowie idą do nas, ale ta współpraca, pomoc, zrozumienie nie może przetrwać się w poufalskość ze strony studentów, w „poklepywanie” np. asystenta-studenta po ramieniu.

Walcymy o nowego człowieka, bo „socjalizm nie spada z nieba...”, ale ta walka nie może sprowadzić się tylko do walki z długimi włosami; pospolicie znana „plereza” to dowód mniej lub bardziej „dobrego” gustu. Sprawa dość ważna, bo przecież powinniśmy posiadać choć trochę tego „smaku” — ale nie zasadnicza.

Wśród tych szczegółów nie za-



Stawomir Skretny, student III roku wydziału górniczego oddziału elektrycznego przygotowuje się do kolokwium z mernictwa elektrycznego. Trzeba je koniecznie zdać, w innym wypadku można nie być dopuszczonym do sesji egzaminacyjnej!

Kierownictwo SDK apeluje

28 stycznia br. przypada 10 rocznica wyzwolenia naszego miasta. Studenckiemu Zespołowi Pieśni i Tańca powierzone wypełnienie części artystycznej uroczystej akademii organizowanej z tej okazji pod koniec bm. W związku z powyższym, kierownictwo SDK apeluje do wszystkich członków Zespołów SDK aby mimo sesji zimowej systematycznie uczęszczali na próby i starannie przygotowali się do tego

występu, w którym reprezentować będą wobec społeczeństwa gliwickiego naszą uczelnię.

W związku z 10-leciem wyzwolenia Gliwice w SDK organizowane będą odczyty o historii Gliwic ilustrowane przezroczkami, na które kierownictwo SDK zaprasza serdecznie wszystkich studentów i pracowników naukowych uczelni. Terminy odczytów ogłoszone zostaną w specjalnych afiszach.

Po spotkaniu z Czytelnikami

16 grudnia ub. r. odbyło się spotkanie Czytelników z kolegiem redakcyjnym TRYBUNY POLITECHNIKI, w którym wzięło udział ok. 500 naszych Czytelników na czele z Rektorem prof. Jasiekim, pracownikami naukowymi oraz przedstawicielami bratnich redakcji gazetek uczelnianych m.in. „Śląskiego Medyka”, pisma Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze, Rokitnicy.

W przeszło godzinnej dyskusji na temat naszej gazety uczestnicy spotkania podzielili się z kolegami redakcyjnymi swymi uwagami, które wykazały nam nasze niedociągnięcia i braki, do których głównie dyskutanci zaliczyli słaby kolportaż TRYBUNY POLITECHNIKI, która w wielu wypadkach nie dociera na wszystkie semestry i grupy studenckie, prawie w ogóle zaś do poszczególnych katedr i zakładów wydziałowych. Padły również propozycje wprowadzenia abonamentu kwartalnego, które spotkały się z uznaniem i poparciem uczestników spotkania. Redakcja wprowadziła tę formę kolportażu w najbliższym czasie po zakończeniu prac natury przygotowawczej technicznej.

Dużo miejsca poświęcili dyskutanci sprawie korespondentów. Począwszy od bieżącego numeru wprowadzamy stały dział pod tytułem „TRYBUNA KORESPONDENTA”, w którym publikować będziemy w miarę możliwości wszystkie materiały nadesłane nam przez korespondentów o ile nie zostaną wykorzystane na innych łamach. W TRYBUNIE KORESPONDENTA odpowiadać będziemy także na listy do redakcji we wszystkich sprawach poruszanych przez naszych korespondentów i Czytelników.

Miło nam było usłyszeć słowa pochwały dla naszej gazety, które niejednokrotnie padały z ust dyskutantów, podobnie jak z przyjemnością wysłuchaliśmy słów krytyki. Postaramy się, by przy pomocy wskazówek, które dało nam spotkanie podnieść naszą gazetę na najwyższy poziom i stworzyć z niej takie pismo, jakiego chcą widzieć nasi Czytelnicy. Oczywiście spełnienie niektórych życzeń wymaga pewnego czasu — ale słowa naszych Czytelników zobowiązują nas do jaknajwyższego zrealizowania ich wniosków.

Liczymy na to, że w dalszym ciągu będziecie pomagali nam w redagowaniu naszej gazety i w ten sposób staniecie się jej współtwórcami. Pamiętajcie — liczymy na Waszą pomoc, nie zawiedźcie więc nas!

REDAKCJA



Przemawia naczelny redaktor TRYBUNY POLITECHNIKI tow. Głęb. Obok niego zajęli miejsca pozostali członkowie kolegium. Siedzą od lewej tow. Swoboda, Rumin, Głęb (stoi) Wirowski, Staniszewski, Hebenstreit, Karolczuk i Smolka.



Tak odbywało się losowanie kuponów na Spotkanie Czytelników z Kolegiem Redakcyjnym Trybuny Politechniki. Chwilę później wisiały już w gablotce listy uczestników.

Humor dopisuje wszystkim. Szybko i sprawnie zajmujemy miejsce i po chwili gwarny autokar rusza w 12-dniową podróż. Zegnamy tętniące już swym codziennym rytmem Gliwice mając na myśli trasę pierwszego dnia wycieczki — który dostarczyć ma dużo wrażeń. W planie znajdują się takie obiekty jak Elektrownia Jaworzno, odkrywka węgla kamiennego Jerzy, Centralna Piaskownia Przemysłu Węglowego...

Szybko mijamy Mikołów, stolicę naszego województwa — Stalino-gród, Mysłowice i oto Jaworzno. Autobus nasz otacza grupa roześmianych młodych ludzi. To magistranci AGH, którzy przybyli tu z Krakowa drugim autokarem, by odtąd wspólnie z nami uczestniczyć w tej wspaniałej wędrowce po kraju.

Przybywają nam dwie pasażerki — studentki AGH, które „zdradzają” swych kolegów, przylączając się do naszego grona.

Po zwiedzeniu odkrywki czeka nas pierwsza niespodzianka. Jest nią przyjęcie urządzone przez dyrekcję kop. „Komuna Paryska” w Jaworznie. W czasie którego wywiązuje się przyjemna atmosfera poparta gorącą dyskusją, oczywiście na tematy górnicze. Ale wszystko ma swój koniec — tym bardziej, że musimy się spieszyć by „plan” dzisiejszy został wykonany.

Udajemy się więc na piaskownię, znajdującą się na Pustyni Będowskiej. Po wysłuchaniu krótkiego wykładu — oglądamy potężną czerparkę produkcji GZUT, która ładuje pociąg złożony z 24 wagonów w czasie 30 min. Z zainteresowaniem patrzymy jak wagon po wagonie wypełniony zostaje tym niecodziennym urobkiem — piaskiem, najlepszym materiałem podsadzko-



Wczesnym rankiem 22 czerwca ub. r. zajeżdża przed gmach wydziału górnictwa piękny autokar Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Z niecierpliwością czekali na niego uczestnicy wycieczki, studenci kursu magisterskiego oddziału eksploatacji ze swoim opiekunem prof. Fryczkowskim. Dalej niech mówią zresztą sami. Oddajemy więc głos uczestnikom wycieczki, autorom niniejszego reportażu inż. inż.:

WL. CUDZIKOWI i E. CISZAKOWI

wym. O jego wielkim znaczeniu dla górnictwa szczególnie na obecnym etapie jego rozwoju świadczą wymownie prace naukowe, które umożliwiły wybieranie olbrzymich zasobów węgla uwieczonych w filarach ochronnych pod miastami, jak i samo zwiększenie wydobywania oraz bezpieczeństwa pracy.

Trafiamy wyjątkowo szczęśliwie, gdyż napełniany jest pierwszy pociąg, który zawiezie swój cenny ładunek do naszych kopalń. Wsiadamy do pięknie umajonego wagonu osobowego, w którym obok nas, gdzie komisja techniczna magistratu. Zdobywamy nowe informacje o tej wielkiej inwestycji przemysłu węglowego, których nie skąpią nam członkowie wspomnianej Komisji. To już nie suche słowa — lecz rzeczywistość, którą stwierdzamy nacześnie śledząc ją z okien pędzącego pociągu. Lecz oto Bytom, cel naszej podróży. Tu czekają już

na pierwszy pociąg z piaskiem wice-minister górnictwa inż. Jopek, troskliwy nasz opiekun, dziekan wydziału górnictwa prof. Dykacz oraz organizator i kierownik wycieczki prof. dr Krupiński i inni.

Podchodzimy do zbiornika podsadzkowego nad którym znajduje się most wyladowczy, opróżniający wagony z ogromną szybkością. Sprawdzamy na zegarkach: jeden wagon 1,2... 5,6... 8 sekund.

Nie widać tu żadnej obsługi, specjalna konstrukcja wagonów i mostu zapewnia samoczynne wyladowanie wagonów w tak krótkim czasie.

Jedziemy dalej do Rybnika. Tu zwiedzamy Fabrykę Maszyn Górniczych i wreszcie Rydultowy, gdzie zatrzymujemy się w Domu Naukowca by podsumować wrażenia z pierwszego dnia wycieczki i odpocząć.

W drugim dniu zwiedzamy zie-

mię rybnicką — zagłębie przyszłości. Spodziewaliśmy się zobaczyć dużo na podstawie wykładów i prasy, lecz to co ujrzeliśmy przeszło nasze oczekiwania i przytłoczyło nas wielkością obiektów i włożoną pracą. Sama tylko kop. „Marcel”, to jeden wielki plac budowy, nie mówiąc już o Mszanie, Markłowicach, Jastrzębiu, gdzie co krok spotyka się radzieckie wieże wiertnicze przy pomocy których prowadzi się wiercenia badawcze i odkrywa coraz to nowe zasoby naszego najlepszego węgla. Zachwyceni jesteśmy także pięknem malowniczych stron, miasteczek i wsi. Wielu z nas obiecuje sobie, że zagłębie to będzie miejscem naszej przyszłej pracy...

W tym jeszcze dniu opuszczamy Górny Śląsk, udając się do Opola i jego okolic. Na wyróżnienie zasługuje zwiedzany przez nas największy kamieniołom granitu w Europie — Strzelin. Tak jak wszędzie interesują nas metody eksploatacji, technika urabiania, transport, organizacja pracy.

Po ziemi Opolskiej — Dolny Śląsk.

Czas mija szybko tymbardziej, że w autokarze toczą się gorące dyskusje naukowe i polityczne, w których wodzirejem jest Bolcio Kozłowski. Nowa Ruda, to pierwszy obiekt naszego zainteresowania. Znajduje się tu nie tylko węgiel, ale i lupki ogniotrwałe, najlepszy i w niektórych wypadkach niezastąpiony po odpowiednim wzbogaceniu materiał ogniotrwały. Po kilkugodzinnej wędrowce po zakładzie przerobczym na powierzchni i wyrobiskach górniczych w podziemiach kopalni, udajemy się na zasłużony spoczynek.

(Dokończenie w nast. numerze).



Na muzyczne tematy

„Jambolajo“ i co dalej?

Gdyby kogokolwiek ze studentów naszej uczelni do niedawna zapytać czy chciałby zobaczyć własny, studencki zespół estradowy, który miałby w swym programie wyłącznie utwory lekkie, a nawet powiedzialbym, jazzowe — odpowiedziałby na pewno: — Ależ oczywiście, koniecznie trzeba by zespół stworzyć! Gdyby dzisiaj, któregoś z studentów naszej uczelni, który wziął udział w spotkaniu z redakcją zapytać czy podobał mu się pierwszy występ zespołu estradowego, który odbył się w ramach spotkania — odpowiedziałby: „Owszem, podobał mi się, ale...”

Właśnie to „ale...”. Zobaczyliśmy rzecz nową, dotąd nie widzianą, której załączków należałoby szukać na — zupełnie niesłusznie naszym zdaniem obecnie zapomnianych — wieczorkach tanecznych organizowanych przez semestry czy grupy. Zobaczyliśmy program typu rozrywkowego wybitnie lekkiego, program który w głównej mierze składał się z numerów muzycznych. Warto by więc zatrzymać się nad tą „nowalijką” kulturalną i chociażby na podstawie jednego jedynego występu nakreślić pobieżną ocenę ostatniego i co ważniejsze — syntezę dalszych programów o podobnym nastawieniu.

Zacznijmy od treści. Zobaczyliśmy kilkanaście numerów jazzowych, numerów nie wykazujących jakiegokolwiek wątku, który ciągnąłby się przez cały program, numerów o szalonej rozbieżności stylowej i muzycznej — od lirycznego „Na łódki...” czy „Spokojnej nocy”, poprzez przyjemny nastrojowo walczyk musette „Gavroche”, mniej przyjemny dla przeciętnego ucha „Jak wysoko jest księżyc” a skończywszy na typowo zachodnim, wręcz muzycznie niewartościowym „Jambolajo” — numerów, które w niektórych wypadkach wywoływały nieśmak u słuchacza jako tako wyrobionego estetycznie i muzycznie. Szczególnym nieporozumieniem wydaje się być „Jambolajo”, które wg. intencji członków zespołu stanowić ma satyrę na zachodnią „kulturę” a które w wykonaniu zespołu sprawiło nie wrażenie satyry a wręcz przeciwnie — czegoś zupełnie normalnego, rzeczy która w naszej rzeczywistości ma prawo bytu. Przyczynili się do tego także niektórzy wykonawcy a także bardzo nieudana i słaba konferansjerka. Podobne zastrzeżenia można mieć do innych numerów programu, m. in. do takich jak „Jak wysoko jest księżyc” — nie będzie tutaj od rzeczy przytoczyć tytuł pod którym utwór ten znany jest szeroko na zachodzie „How high is the moon...”, — czy też „Każdego dnia szarego”.

Czy byłyby to jedyne zastrzeżenia odnośnie zespołu estradowego? Bynajmniej nie. Wykonawcy programu — z wyjątkiem D. Marczykiewicz, która skreślona została w ub. roku akademickim — są studentami, a więc amatorami, którzy jako tacy nie mają i — znowu za niektórymi wyjątkami — nie mogą mieć obicia scenicznego. Uwidaczniało się to zresztą na każdym kroku. Obiektywne rzecz biorąc, najlepszym wykonawcą był Jerzy Zientara, dysponujący miłym tenorem i dużą muzikalnością, dzięki której zyskał duże powodzenie u publiczności, szczególnie w jego popisowych numerach „Gavroche” i parafrazie na temat z „Księżniczki Czardasza”. Kwartet męski podobnie jak trio żeńskie wykazywał — szczególnie w solowych występach — niski poziom muzyczny,

który psuł na ogół dobre wrażenie. Warto tuż zwrócić szczególną uwagę na intonację i czystość brzmienia poszczególnych głosów. Zespół rytmiczny stanowi zespół na ogół dobrze zgrany, w którym bezapelacyjnie należy wyróżnić pianistę o dużej technice Jacka Kozłowskiego i gitarzystę Jacka Wieniewskiego. Pozostali członkowie zespołu nie wybijają się raczej ponad poziom przeciętny. Najslabszym punktem zespołu jest jednak konferansjer Jacek Żelkowski, który może nie z własnej winy — przyczynił się do ogólnego słabego poziomu wieczoru.



Fotos roboczy z jednej z prób zespołu estradowego. Na zdjęciu: Jerzy Zientara, — tenor, Jacek Wieniewski — gitara, Jacek Kozłowski — fortepian.

Analizując program łatwo można dojść do odpowiedzi na pytanie dlaczego program był raczej słaby. Przede wszystkim dlatego, że nie miał nic wspólnego z życiem studenckim, mimo iż — podkreślamy to z pełnym naciskiem — wykonywany był przez zespół studencki z przeznaczeniem dla studentów jako pierwszych i bezpośrednich jego odbiorców, a w drugiej dopiero kolejności dla odbiorców „z zewnątrz”, do których jak dowiedzieliśmy się, zespół ma zamiar wyjechać z tym samym programem. Z tym samym? Wydaje nam się, że to stać się nie może! Trzeba program

przerobić zupełnie wyrzucając z niego wszystko to co żywcem przypomnia programy zachodnich radiostacji i zachodniego stylu życia. I to stać się musi jak najprędzej. Trzeba żeby w programie zespołu — lekkim, jazzowym, obliczonym nie na wynudzenie słuchacza, a wyłącznie na dostarczenie mu rozrywki — i to godziwej rozrywki, muzycznej, takiej jaką sugeruje nam ostatnia sesja Rady Kultury i Sztuki — znalazła się muzyka lekka naszych własnych kompozytorów, kompozytorów radzieckich, czeskich czy węgierskich, trzeba by znalazły się w nim piosenki i obrazki satyryczne wartościowe literacko, trzeba wrzeszcze by konferansjerka oparta była o życie studenta, o jego zmartwienia i troski, potrzeby i bolączki. Słowem trzeba, by program naszego zespołu odzwierciedlał wesołość, satyrycznej formie nasze studenckie życie. Tematów do takiego programu jest dosyć, trzeba jedynie umieć z nich czerpać pełnymi garściami.

I jeszcze jedno: Warto by się zainteresować tym młodym zespołem tak pod względem jego poziomu artystycznego jak i politycznego. Pierwsze jest wdzięcznym zadaniem dla kierownictwa SDK, które niewątpliwie zapewni zespołowi pomoc najlepszych śląskich fachowców z dziedziny muzycznej, artystycznej i literackiej zespołów estradowych. Drugą zaś sprawą powinny się zająć jak najszybciej organizacja partyjna i ZMP-owska. Wówczas nie zajdzie potrzeba stawiania sobie pytania „JAMBOLAJO” i co dalej? — a można będzie śmiało życzyć zespołowi „Tysiąc występów, koledzy!”

J. S.

Jeszcze możesz zgłosić swój udział w konferencji naukowej

Cele, zadania, środki...

W bieżącym roku akademickim Rada Uczelniana S.T.N. w porozumieniu z katedrą ekonomii politycznej organizuje I Studencką Konferencję Naukową pod hasłem: „Obniżka kosztów własnych w przemyśle”.

Naczelnym zadaniem tej konferencji będzie rozwinięcie zainteresowań twórczych i pobudzenie do samodzielnego myślenia, które jest jednym z najważniejszych elementów wychowania nowych kadr socjalistów we wszystkich dziedzinach życia. Twórczy, socjalistyczny stosunek do nauki stosunek pełen pasji; poznawania praw rządzących rzeczywistością jest jednym z najważniejszych cech światopoglądu marksistowsko - leninowskiego.

Zadaniem konferencji będzie też podsumowanie dotychczasowej pracy Kół Naukowych na naszej Politechnice.

W ciągu ostatnich 2 lat w dziedzinie pracy naukowej studentów dokonaliśmy wielkiego postępu. Poważne wzrosła ilość kół naukowych i coraz lepiej rozwija się w nich praca. Dużym krokiem naprzód było połączenie organizacyjnie luźno pracujących kół w Studenckie Towarzystwo Naukowe, powołanie Rad Wydziałowych i Rady Uczelnianej. Dzięki centralnemu kierownictwu stało się możliwe przeprowadzenie konferencji, która objęłaby tematyką całą Politechnikę Śląską.

Celem konferencji jest także po-

głębienie wiadomości tak teoretycznych jak i praktycznych, zdobytych w czasie dotychczasowych studiów oraz lepsze przygotowanie samodzielnich kadr naukowych dla uczelni.

Zgłaszać można tematy już opracowane lub nowe, takie jednak, które będą mogły mieć zastosowanie w praktyce i wpłynąć na obniżkę kosztów własnych danego zakładu przemysłowego.

Wszyscy opracowujący tematy będą mieli ze strony STN zapewnioną jak najdalej idącą pomoc. Konsultować będzie katedra, przy której dane koło istnieje oraz katedra ekonomii politycznej.

Zostaną także zorganizowane wyjazdy do zakładów przemysłowych, gdzie będzie można zaznajomić się z danymi problemami.

Prace winne wnosić istotne ulepszenia czy inowacje w procesie produkcyjnym na tle wnikliwej analizy ekonomicznej. Każdy kto zgłosi pracę winien ją kontynuować aż do ostatecznego wykończenia i oddania komisji, która będzie klasyfikowała prace.

Odpowiedzialni za konferencję członkowie Rad wydziałowych i kierownicy naukowci kół mają obowiązek przeprowadzić kontrolę postępu prac studenckich.

Najlepsze spośród prac zostaną zreferowane i przedyskutowane na konferencjach wydziałowych lub też na stopniu uczelnianym.

Konferencje odbędą się w seme-

strze letnim r. ak. 1954/55. Wyróżnione prace zostaną nagrodzone. Poza tym przewiduje się dla biorących udział w Konferencji studentów pierwszeństwo w przyznawaniu nagród i stypendiów naukowych oraz w przyjmowaniu ich na studia magisterskie. Prace konkursowe zostaną zaliczone do działalności studenta w kole naukowym, która jest warunkiem przynależności do STN

Dalszych szczegółowych informacji; udzielac będą Rady Wydziałowe STM oraz starostowie kół naukowych.

TOWARZYSZE STUDENCI!

I Studencka Konferencja Naukowa daje Wam szerokie perspektywy zapoczątkowania samodzielnego naukowca. Rozwijający się szybko przemysł polski potrzebuje coraz więcej i coraz lepiej wykształconego personelu inżynierskiego i technicznego. Powinniśmy wykazać że już tu, na Politechnice żyjemy najpilniejszymi problemami przemysłu.

PRZODOWNICY NAUKI I PRACY SPOŁECZNEJ!

To Wy winniście w pierwszym rzędzie stanać jako uczestnicy konferencji. Z Was właśnie wyjdzie w przyszłości kadra naukowców dla naszej uczelni i przemysłu Studencka Konferencja Naukowa pomoże Wam w rozwijaniu swych zdolności — czekamy na Was!

Rada Uczelniana Studenckiego Tow. Naukowego

TRYBUNA korespondenta

Główne zadanie korespondenta:

Pisać o tym, o czym mówią masy!

Bogate i złożone jest nasze życie. Nie mieści się ono w żadnych gotowych szablonach, w żadnych schematach. Każdy dzień przynosi nam nowe radości, czasem nie szczędzi smutków, każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia i uczy nowych metod walki o lepsze jutro. Nie dosirzagać tej różnorodności, tego bogactwa naszego życia, zawężać je do jednego tylko — choćby najważniejszego odcinka, wtlaczać je w gotowe, opatrzone raz na zawsze przyklejonymi etykietami szufladki to znaczy oderwać się od mas.

Oderwać się od mas nie wolno przede wszystkim korespondentom, wyrazicielom ich opinii.

Rola korespondenta — pisanie do gazety — wypływa jak najściślej z faktu że tkwi on organicznie w życiu swej grupy czy swego semestru. Wtedy tylko może on należycie wywiązać się ze swego społecznego zadania jeśli żadna dziedzina życia grupy nie jest mu obca. O nauce i o warunkach bytowych, o życiu kulturalnym i o zagadnieniach politycznych korespondent może pisać jedynie na podstawie własnego doświadczenia. Dlatego jest więc

RZECZĄ NIEODZOWNĄ

aby korespondent wiernie odzwierciedlał w swych listach do redakcji wszystkie zagadnienia, którymi żyje jego otoczenie.

Wszystkie — nie zaś tylko niektóre.

Niewątpliwie współzawodnictwo o najlepsze wyniki w nauce i pracy to zagadnienie najważniejsze. Zle jednak postępuje korespondent któremu te sprawy przesłaniają wszystkie inne, który pisze o przodownikach, podczas gdy jego koleżdy czy koleżanki narzekają na zły stan higieny w domach studenckich, brak pomocy naukowych, zle zaopatrzenie

nie w materiały piśmienne, zle zaopatrzenie biblioteki w najnowsza literaturę techniczną itp.

Zle postępuje korespondent, który nie interesuje się codziennymi bolączkami studentów, pracowników administracyjnych czy naukowych, który nie zna dręczących ich wątpliwości, który nie potrafi zasygnalizować pytań nasuwających się w związku z polityką naszej Partii i Rządu, w związku z rozwojem sytuacji międzynarodowej.

I jeszcze jeden błąd dość często spotkać można w pracy naszych korespondentów —

BŁĄD „LAKIERNICTWA“

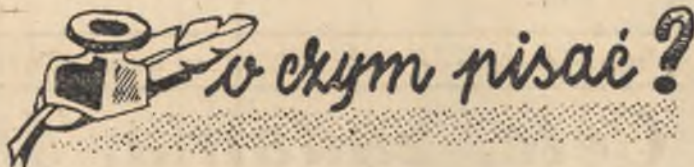
upiększania rzeczywistości. Znowu podkreślić należy, że nie idzie tu bynajmniej o usunięcie z korespondencji momentów pozytywnych — dumy nas wszystkich, nie idzie tu o omijanie w listach do redakcji osiągnięć grupy czy słów pchwały dla wyróżniających się na różnych polach. Nie wolno jednak, by do tego ograniczała się rola korespon-

dentą, ponieważ w ten sposób ukazujemy nasze życie od jednej tylko strony, zamykamy oczy na wiele innych nie mniej istotnych aspektów wymagających naświetlenia.

Nasza rzeczywistość jest wystarczająco piękna i radosna i kosmetyki nie potrzebuje. Naszą siłą tkwi w tym, że nie boimy się najostroższej nawet — byle rzeczowej i życiowej — krytyki. Toteż krytyki wymagamy przede wszystkim od korespondentów. A więc —

PISAĆ O TYM O CZYM MÓWIĄ MASY!

Takie jest pierwsze i główne zadanie korespondenta. Nie przechodzić obojętnie koło żadnej, najdrobniejszej nawet bolączki w pracy, w czasie nauki czy na ulicy, nie ignorować żadnej plotki — oto trudne, ale jakże ważne zadanie korespondentów. Realizując je wiernie, przyczyniamy się do dalszego rozwoju naszego postępu i do przyspieszenia tempa naszego marszu naprzód.



W najbliższych listach do redakcji należy zwrócić uwagę na następujące sprawy:

...Rozpoczyna się zimowa sesja egzaminacyjna.

Przygotowania Twej grupy studenckiej do sesji, przebieg egzaminów, nauka w zespołach i indywidualna, zaliczanie ubiegłego semestru — to najważniejsze sprawy, którymi już żyje i przez najbliższy okres żyć będzie cała Politechnika.

...Jak pomogło Ci koło STN w przygotowaniu do sesji?

...Szkolenie partyjne i ZMP-owskie.

...Sylwetki przodowników nauki i pracy społecznej.

...Jak pracują Zespoły Redakcyjne gazetek ściennych i jaki jest ich wkład w przygotowanie do sesji.

Oprócz tych zagadnień w swej korespondencji możesz poruszyć każdą nasuwającą Ci się sprawę.

Pamiętaj, że...

...aktywny korespondent nie tylko utrzymuje stały kontakt ze swą gazetą — „Trybuną Politechniki“ — poprzez częste nadsyłanie wiadomości

LE CZ TAKŻE:

⊙ głęboko studiuje i analizuje artykuły drukowane na łamach naszej gazety, a na temat artykułów dotyczących bezpośrednio jego lub jego najbliższego otoczenia przysyła do redakcji swoje uwagi i uzupełnienia;

⊙ ucząc się na swoich błędach stale podnosi jakość korespondencji nadsyłanych do redakcji;

⊙ przejawia stałą troskę o czystość szeregów korespondentów na swym semestrze, w swej organizacji, czy miejscu pracy.

Korespondentów nie będziemy wyznaczać, typować czy wybierać!

Jeśli widzisz jakieś zło, niesprawiedliwe postępowanie tych, czy innych czynników, krzywdę wyrządzoną Twemu koledze, bezduszość, czy biurokratyczny stosunek organizacji, czy władzy uczelni — NIE CZEKAJ, lecz zaraz bierz pióro i pisz do Twej gazety.

REDAKCJA NAPEWNO CI POMOŻE!

NIE OBAWIAJ SIĘ ZADNYCH SZYKAN, W TWOJEJ OBRONIE została wydana Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR oraz Rady Państwa i Rady Ministrów z 14. XII. 1950 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej!

Uwaga korespondenci!

Wszelką korespondencję do redakcji należy kierować na adres Gliwice, ul. Gotfaldwa 23 (POP PZPR), w piśmie: „Dla Działu Korespondentów i Interwencji“.

Na wszystkie listy i zapytania korespondentów bądź czytelników odpowiadać będziemy w „Trybunie korespondenta“, a w sprawach wymagających natychmiastowej interwencji lub wyjaśnienia będziemy komunikowali się z autorem listownie lub bezpośrednio przez pracowników Działu Korespondentów i Interwencji.

Na korespondencjach należy podawać czytelnikowi imię, nazwisko, wydział, semestr, grupę, lub miejsce pracy.

O ile autorzy żądają, aby ich korespondencja — w wypadku wydruskowania — nie była podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem — należy to zaznaczyć na danej korespondencji.

Noworoczny remanent

Jak każda szanująca się instytucja również i nasz Dział Korespondentów i Interwencji — który do takich ma ambicje należeć — przeprowadził noworoczny remanent. Ale każda instytucja (oczywiście, oczywiście... „szanująca się“) nie posiada żadnych mankani superat.

A nasz Dział? Superat oczywiście nie posiada ale jeżeli mowa o mankach, to musimy się bić samokrytycznie w pierś...

Jako manko musimy przedstawić brak odpowiedzi na krytykę następujących instancji, zamieszczoną w poprzednich numerach „Trybuny Politechniki“:

- Rektoratu
- Administracji
- POP PZPR
- ZU ZMP
- KU ZSP
- ZOA
- ZOZ ZZNP
- ⊕ Katedry podstaw marksizmu-leninizmu.

Wiemy — wraz z naszymi wstydliwymi czytelnikami i korespondentami — że powyższe instytucje chcą również mieć swoje remanenty w całkowitym porządku — najpóźniej do 5-go stycznia br. powinno nadesłać wyjaśnienia w sprawach poruszonych na łamach „Trybuny Politechniki“, a wszyscy nasi czytelnicy już w następnym numerze będą mogli się przekonać, że krytyka ich pisma rzeczywiście odnosi skutek.

A więc do zobaczenia w następnym numerze.



Jeżeli nawet coś napisze rzadko „odważa“ się przelać to do redakcji.

(„Korespondent“)

Miganiki z DS Barlickiego 1

Kol. Boratyn (pok. 24) siedzi pochylony nad projektem silnika spalinowego. Jest to jego praca specjalistyczna. Rysunek jest na ukończeniu. Jeszcze kilka kresek i... struga wody zalewa rysunek...

Takie to i inne niemniej „przyjemne” niespodzianki jak nocne wędrowki z łózkami w ucieczce przed strugami wody czekają w każdy deszczowy dzień mieszkańców pok. 24. Dzieje się to tylko dlatego, że przebiegająca nad tym pokojem rynna jest uszkodzona, a na naprawę mieszkańcy czekają już od dawna. Nisz-



czące działanie wody na skutek uszkodzonych rynien jest widoczne w wielu miejscach naszego DS.

Np. w kuchni oberwał się i spadł kawał tynku obok przechodzącego kol. Wilka. Tym razem nic groźnego się nie stało, na „placu boju” pozostał tylko jeden ciężki przestraszony i solidny kawał oberwanego tynku.

Ciemna wilgotna plama rozlała się po ścianie od podłogi aż po sufit i stale się powiększa. Powietrze w pokoju stało się niemożliwe do zniesienia. To nieszczelność rury wodociągowej wmurowanej w ścianę powoduje wyciek wody i zalewanie muru. Dzieje się tak już od przeszło roku. Poza tym uszkodzona rynna, zgniła i zmurszała w znacznej części podłoga i urwane okno uczyniły pokój niemożliwy do za-

mieszkania. A przecież w lecie był przeprowadzany remont w III DS. Pokój nr 9 też (a jakże) był „remontowany”. My jednak zapytujemy co w nim zostało zrobione? Najpierw wymalowano pokój. Potem zabrano się do remontu pieca (kolejność prac rzeczywiście celowa i planowa) i na tym remoncie się skończył. Ściana zaś — w dalszym ciągu zachęcała! Cóż ona zresztą może obchodzić kier. rob. rem. ZOA ob. Przykute, ob. Figlera i ob. Babla — przecież oni tam nie będą mieszkać — to pokój dla studentów.

Takie „obrazki” to dość częsty objaw w III DS przy ul. Barlickiego 1. Poszukajmy jednak przyczyn i możliwości usunięcia tego stanu rzeczy.

W okresie miesięcy wakacyjnych był przeprowadzany wyżej wspomniany remont naszego DS. Warto tu zastanowić się nad planem przeprowadzonego remontu. ZOA uważało, że punktem wyjściowym remontu jest odnowienie ścian i malowanie, a punktem drugim remont pieców itd. Ten przykład mówi nam o niewłaściwym podejściu kierownictwa ZOA oraz braku planowości w jego pracy. Charakterystycznym przykładem roboty w stylu ZOA jest pokój nr 9. Pokój ten został wprowadzono ładnie odmalowany, nie usunięto jednak zasadniczego źródła zamakania ściany — nie naprawiono uszkodzonej rury. Świadczy to dobitnie o bezdusznym trwonienu funduszy remontowych.

Z przytoczonego faktu wynika

jasno, że kierownictwo ZOA nie potrafi opanować sytuacji, że panuje tam niesamowity bałagan — że brak zupełnie kontroli.

O bezdusznym stosunku ZOA do przeprowadzanych remontów oraz do wszelkich alarmów i interwencji ze strony administracji DS i studentów świadczą faki, że do dzisiaj w pok. 18 i 29 brak szyb, a pokoje 26, 9 i inne mają uszkodzone ramy okienne.

My mieszkańcy III DS żądamy od ZOA by naprawiono nam rymy i okna, by naprawiono drzwi i pomalowano pokój nr 9, a przede wszystkim żądamy porządnego naprawienia urządzeń sanitarnych (łazienki, ubikacje)!!!

ZB. MISZCZUK

Powyższy materiał krytykujący ZOA otrzymaliśmy w połowie grudnia ub. r. Zdecydowaliśmy się jednak na jego publikację, mimo iż ZOA przestało już istnieć, a DS-y przejęła Politechnika. Chcemy więc tą drogą nowemu organowi administracyjnym DS-ami zwrócić uwagę na niektóre niedociągnięcia ZOA i prosić w imieniu studentów o ich jaknajszybsze usunięcie.

REDAKCJA

5 lat ZBW i K

5 stycznia minęła V rocznica istnienia Zakładu Badań Wodociągów i Kanalizacji Politechniki Śląskiej. Zakładów Badań Wodociągów i Kanalizacji poświęcimy specjalny numer naszego pisma.

Z POCZĄTKIEM LUTEGO UKOŃCZYSTE OTWARCIE TEATRU LALEK STUDENCKIEGO DOMU KULTURY

Jak nas informuje kierownik SDK tow. Stefan Poloński, w pierwszych dniach lutego nastąpi uroczyste otwarcie Teatru Lalek SDK połączone z premierą. Kierownictwo Teatru, które spoczywa w doświadczonych rękach gwarantuje wysoki poziom przedstawień. Dokładny termin otwarcia Teatru Lalek podany zostanie w afiszach tygodniowych SDK. Zapraszamy serdecznie wszystkich sympatyków tej milej rozrywki.

Zarządy Semestralne ZMP pracują czasami bez głowy.



„JEDNOMYŚLNY KOLEKTYW”

Zdjęcia w numerze: Stefan Poloński, Piotr Malinowski, Andrzej Krzysztoforski, Zbigniew Swoboda oraz archiwum.

Redaguje Kolegium. Druk RSW „Prasa” Stalinogród Zam. 109. R-6-3006

My z Politechniki

Trzy lata wstecz, wybory do Seimu PRL...

Gorączkowa praca dni przedwyborczych udzieliła się też studentom. Agitatorzy Frontu Narodowego wspólnie z zespołami artystycznymi wyruszyli na wesele, by tam pomagać w pracach aktywności wiejskiego.

Niestety wyjazdy te po wyborach prawie, że się skończyły. Jeszcze od czasu do czasu ekipa któregoś z wydziałów pojechała, ale słomiany ogień przygasła.

Dopiero wiosną ub. roku przyniosła poprawę. Przełom w pracy ekip łączności nastąpił jednak dopiero w październiku ub. roku.

Poszczególne wydziały otrzymały podopiecznych gromady. Wyjazdy zaczęły odbywać się planowo. Jest w tym duża zasługa tow. Bernarda Stawarza odpowiedzialnego z ramienia KU PZPR za całokształt pracy ekip na Politechnice.

Studentckie ekipy zaczynają sobie zdobywać uznanie wśród chłopów.

Zespoły wydziału inż.-bud. oraz mech.-energ. wyjeżdżają nie tylko z agroturystyką, ale także z programem artystycznym i z ekipą techniczną dokonyującą napraw maszyn rolniczych.

Gorzej przedstawia się praca ekipy na wydziale elektrycznym. Zbyt słaba jest pomoc ze strony wydziału chemicznego i mechanicznego — bo właśnie te wydzia-

ły mają pomagać przy organizacji wyjazdów.

Duże trudności przedstawia utrzymanie instrumentów muzycznych. Po akordeon niejednokrotnie trzeba chodzić do Studium Przygotowawczego z tym, że nie zawsze można go dostać.

Celem wzmocnienia programów artystycznych poszczególnych ekip możnaby od czasu do czasu włączyć do nich po kilku członków Zespołu Pieśni i Tańca.

Nie chodzi w tym wypadku o cały chór względnie wystawienie sztuki teatralnej, ale dobry wiersz czy piosenka z powodzeniem spełnią swoje zadanie.

Pod rozwagę Zarządom Wydziałowym ZMP:

Włączyć wszystkich studentów z poszczególnych lat do pracy w ekipach — dotychczas pracują

tam tylko jednostki, uwzględnić również pracę lat pierwszych, by nie było tak jak na wydziale mechaniczno-energetycznym, gdzie ekipa składa się z członków lat trzeciego i czwartego.

Wyjeżdżające na wieś zespoły mogą w każdej chwili otrzymać pomoc ze strony Zarządu Powiatowego ZMP, Pow. Kom. Kultury Fizycznej. Naszym zadaniem jest pomóc w pracy kołom ZMP czy LZS, które niejednokrotnie są nawet w rozsypce.

AZS z pewnością również pomoże przy organizacji rozrywek sportowych na wsi.

Wspólna praca wszystkich organizacji z pewnością da dobre rezultaty. Chłopi będą oczekiwać studentów tak jak to już ma miejsce w gromadzie Kotłiszowice.

M. Grzegorzczuk

Kiedy, ach kiedy...

... przestanie straszyć konsumentów stołówki przy ul. Strzody napis wiszący nad jej drzwiami wejściowymi reprodukowany poniżej? Gdyby KU ZSP nie mogło zdecydować się na jego



usunięcie, proponujemy dla równowagi na SDK wywiesić tablicę tej treści: „SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW GLIWICE — STÓŁOWKA AKADEMICKA”.

kruchy sportowe



ANDRZEJ BRZEZINSKI wybrany został ostatnio przewodniczącym ZK AZS. Życzymy temu oraz nowo wybranemu Zarządowi Koła owocnej pracy nad podniesieniem życia sportowego



SPORT

AZS podsumował rok pracy



Tegoroczna konferencja uczelniana Akademickiego Zrzeszenia Sportowego przy Politechnice Śląskiej wykazała powiększenie się zainteresowania studentów działalnością Zrzeszenia.

150 delegatów sekcji i semestrów w dyskusji wskazało na szereg istotnych braków w pracy AZS-u oraz podkreśliło osiągnięcia.

Obrazy otworzył kol. **Leon Plachta**, który zaproponował na przewodniczącego zebrania kol. **Andrzeja Brzezińskiego**. Następ-

nie powołano Prezydium w skład którego weszli tow. **Cieślak** (ZU ZMP) przedstawiciel MKKF, SW, SWF, przedstawiciel ZG AZS, tow. **Pyzikiewicz**, przedstawiciel ZOZ ob. **Bistroń**, przodujący sportowcy: **Krystyna Holuj**, **Wiesław Holajn** i **Kornel Kubaczka**.

Ustępujący przewodniczący Zarządu Koła kol. **Plachta** składa sprawozdanie z całorocznej pracy AZS-u.

Mówi on między innymi o osiągnięciach naszego koła podkreślając szczególnie osiągnięcia naszych czołowych sportowców kol. **Holuj** z sekcji szachowej oraz kol. kol. **Fabrykowskiego** i **Holajna** z sekcji LA.

Bilansując pałość okresu sprawozdawczego **wykonaliśmy plany KF z nadwyżką zdobywając 530 klas sportowych na zaplanowanych 458 co stanowi 113 proc. wykonania planu oraz 395 odznak SPO w stosunku do 360 zaplanowanych, co wynosi 110 proc.** Trzeba zaznaczyć, że osiągnięcia te zawdzięczamy w dużej mierze pomocy niektórych instruktorów SWF. Było to owocem naszej dążności, aby współpraca naszych instytucji układała się na płaszczyźnie wzajemnego zaufania i zrozumienia potrzeb obu stron.

Jednym z powodów podstawowych braków w pracy jest **zupełny brak obiektów sportowych**.

Wynika z tego jasno, że **najwyższy już czas zaalarmować nasze władze, że taka sytuacja na odcinku obiektów sportowych nie może trwać w dalszym ciągu, że wydaje się koniecznym przyspiesze-**

nie budowy tych tak potrzebnych, a przewidzianych planem rozbudowy Politechniki gmachów i obiektów, które zagwarantowałyby szerokim masom studentów Politechniki możliwości regeneracji sił do dalszej nauki.

Jako wniosek ustępującego Zarządu do dalszej pracy mówca podał: Podniesienie na wyższy poziom współpracy z SWF do poziomu jak, jest na innych uczelniach. Doprowadzenie do tego, by kierownictwo SWF dbało nie tylko o poziom zajęć w WF lecz także zainteresowało się bliżej zagadnieniami sportu masowego na uczelni.

Oparcie się w swej pracy o uczelnianą organizację partyjną i ZMP-owską i to nie tylko na szczeblu uczelnianym, ale także na wydziałowym, semestralnym i każdej grupie. Tylko to bowiem może zagwarantować dobrą pracę organizatorów sportu oraz też dobrą postawę moralną członków sekcji.

(Obszerne fragmenty uchwał publikujemy w innym miejscu — Red.)

Wykonanie tych zadań zależy nie tylko od samego zarządu, zależy także od pracy i postawy zarządów sekcji od pracy i postawy każdego zawodnika naszego koła.

Do zarządu Koła AZS wybrano na zebraniu 24 osoby **Przewodniczącym** wybrano kol. **Andrzeja Brzezińskiego**, **wiceprzewodniczącym** kol. **Czesława Mazanka**, ponadto do prezydium kol. kol.: **Paździorek Żelazki**, **Kubicz Juzonia**, **Bistroń**, **Cyn-dla** i **Dudzińskiego**.

(maz)

O czym mówili w dyskusji

KOL. CIEŚLAK...

... zwrócił uwagę na zbyt małe zainteresowanie okazywane przez sportowców organizacji zetempeńskiej i Partii. Studentów — sportowcy nie widzą w sporcie niczego więcej poza wynikami i tytułami mistrzowskimi. A przecież olbrzymiej opiece Rządu i Partii zawdzięczają to, że mogą bez zbyteknych trosk biegać na bieżniach, jeździć na nartach, uprawiać gry sportowe, nie troszcząc się o sprzęt, pieniądze. Dlatego poprzez wyniki powinni dostrzegać potrzebnych opiekunów sportu. — Nowy Zarząd powinien się zatroszczyć jeszcze więcej o to, by studenci sportowcy powiększyli szeregi członków ZMP by przekazać władzom partyjnym uczelni więcej niż to było dotychczas kandydatów do PZPR.

KOL. PAŹDZIORA...

... mówił o konieczności „dotarcia z referatem sprawozdawczym do Rektora” by nasza naczelna władza na uczelni poznała dogłębnie problemy, nurtujące życie sportowe uczelni. Wskazał on na konieczność zainteresowania profesorów wynikami sportowymi studentów podległych im wydziałów.

— „Dlaczego w przerwie wykładu profesor

nie porozmawia ze studentem — sportowcem o jego ostatnich wynikach sportowych?”

KOL. CUBAŁA...

... wspominał m. in. o małym zainteresowaniu studentów uczelni sportem. W ich sekcji koszykówki np. nie ma kto zastąpić kontuzjowanych zawodników w meczach mistrzowskich. Wobec nieporządków zarządzających się zarządzeniem trenera nie mogą być wyciągnięte odpowiednie konsekwencje w formie np. odsunięcia od udziału w jednym meczu mistrzowskim z powodu zbyt małej ilości zawodników — studentów, którzyby uprawiali koszykówkę. Podobnie jest i w innych dyscyplinach, np. wymienimy tu tylko siatkówkę tenis stołowy.

KOL. RUSZKARSKI...

... stwierdził brak zainteresowania dziekana wydz. górniczego prof. Dykacza i administratora Domu Studenckiego „Górników” przydziałem świetlicy ping-pongistom, którzy obecnie nie mają gdzie trenować przed eliminacyjnymi rozgrywkami o wejście do ligi tenisa stołowego. Świetlica ta, z której korzystały dotychczas została im odebrana i nie mogą się doprosić o wymienionych wyżej osób o ponowne jej przydzielenie.

KOL. NELICKI...

... wyraził obawę, że ze względu na duży rozrost sekcji może nastąpić zahamowanie pracy i treningów. Mogą to spowodować zbyt mała ilość godzin użytkowania sali gimnastycznej oraz tylko jeden instruktor, który nie może zająć się nauczaniem wszystkich trenujących zawodnikami. Wskazał on dalej na konieczność opieki Zarządu Koła Radami Sekcji. Koniecznym byłoby, aby w czasie treningu poszczególnych sekcji odbywały się wizytacje członków Zarządu i którzy po treningu na miejscu z Radą Sekcji omówiliby bolączki danej sekcji.

Kol. WILICHNOWSKI

...mówił m. in. o tym, że nie zdarzyło się dotychczas, aby ktoś z kierownictwa organizacji ZMP-owskiej, Partii, lub władz uczelni zainteresował się treningami którejkolwiek sekcji, czy też wizytował jej treningi. Sportowcy „nie czują” zainteresowania władz uczelni sportem. Podał on wniosek o zorganizowanie konferencji, która określiłaby konkretnie zadania w sporcie stojące przed poszczególnymi organizacjami uczelni i władza naczelna oraz nakreśliła ramy współpracy w podnoszeniu poziomu sportowo — wyczynowego studentów.



trwać w dalszym ciągu, że wydaje się koniecznym przyspiesze-

Wnioski, wnioski...

W toku dyskusji na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła AZS przy Politechnice Śl. w Gliwicach wyłonili się następujące wnioski: między innymi:

1. Usprawnić pracę organizatorów AZS na semestrach w celu umasowienia sportu wśród studentów oraz zwerbowania większej ilości członków do sekcji sportowych tak, by ilość członków koła zwiększyć przynajmniej do 3000 osób.

2. Usprawnić pracę wychowawczą aktywów sportowego AZS nad członkami celem podniesienia ich postawy ideowo-moralnej.

3. Zrealizować hasło „Każdy sportowiec czynnym aktywistą ZMP”

4. Zwiększyć dyscyplinę wśród członków AZS, zaś ich pracę omawiać na zebraniach ZMP.

5. Przedstawić Rektorowi konkretne wnioski w celu większego zainteresowania go życiem sportowym na uczelni.

6. W większym stopniu propagować sport wyczynowy przez częste urządzenie pokazowych imprez sportowych.

7. Odpowiednio wykorzystywać fachowe siły pracujące na Politechnice Śląskiej przez zatrudnienie ich na stanowiskach trenerów i instruktorów (chodzi tu o współpracę pracowników studium WF tak jak jest to rozwiązane w AGH w Krakowie).